

Andrzej Kolakowski

Być człowiekiem

*Postępuj tak, byś człowieczeństwa tak w swojej osobie,
jako też w osobie każdego innego używał zawsze zarazem
jako celu nigdy tylko jako środka.*

Immanuel Kant

Nie bądź gałganem!

Tadeusz Kotarbiński

Tekst *Być człowiekiem* napisałem w czerwcu 1991 roku, a jego ówczesnymi adresatkami były moje kilkunastoletnie córki. Powstał w związku z toczącymi się wówczas w Polsce dyskusjami dotyczącymi wprowadzenia nauczania religii w szkołach oraz umieszczenia w programach nauczania przedmiotu pod nazwą „etyka”, który miał stanowić uzupełnienie?, przeciwwagę?, przeciwieństwo? religii. Po przeszło roku, gdy dyskusje na temat kryzysu wartości, upadku moralności, postulatu realizacji „wartości chrześcijańskich” w życiu publicznym, przybrały na sile, próbowałem również temu tekstowi nadać formę wypowiedzi publicznej. Jednak w żadnym z kilku zaprzyjaźnionych periodyków nie udało mi się go opublikować.

Jeśli obecnie zdecydowałem się zamieścić ten tekst w tym właśnie tomie, to jako wypowiedź prywatną, osobistą, rodzinną. Wówczas występowałem w nim jako nauczyciel swoich córek, dziś występuję jako uczeń mistrza. Za motto posłużyła mi wypowiedź Tadeusza Kotarbińskiego, który był nauczycielem Leszka Kołakowskiego, On zaś należał do szacownego grona moich nauczycieli, a tekst *Etyka bez kodeksu* należał do moich lektur nie tylko obowiązkowych. Nie wiem, czy mojego nauczyciela usatysfakcjonują obecne wypowie-

dzi jednego z jego uczniów, wiem natomiast, że pozór umieszczenia siebie w dostojnym szeregu Mistrzów może zostać odczytany jako całkowity brak samokrytycyzmu. Dlatego więc podkreślam, że tekst ten stanowi przykład siły oddziaływania tradycji myśli laickiej na osobiste, prywatne przekonania jego autora, a zarazem jest wyrazem świadomego wyboru, szacunku i poczucia związku z jej najwybitniejszym we współczesnej Polsce reprezentantem.

I

Człowiek jest istotą, która zajęła wyróżnioną pozycję na znanym nam dotychczas obszarze wszechświata. Zdobyła ją żmudną, mozolną pracą nad samą sobą i innymi istotami ludzkimi oraz nad światem przyrody, który jest dla niej zarówno źródłem i podstawą egzystencji, jak też przedmiotem powinności i obowiązków. Praca człowieka nad wybiciem się z przyrody i zajęciem w niej wyróżnionego miejsca trwała na pewno ponad dwa miliony lat, co przekracza skalę jednostkowego życia ludzkiego dziesiątki tysięcy razy. Od każdego z nas zależy, by owoce tego wysiłku podtrzymać, pomnożyć i zapewnić im trwanie przez dalsze miliony lat.

Wyróżnioną pozycję we wszechświecie człowiek uzyskał zarówno dzięki wytworzeniu umiejętności myślenia, czyli rozumienia, przewidywania i podporządkowywania swojej woli zdarzeń zachodzących w otaczającym go świecie, jak też dzięki ukształtowaniu wspólnoty z istotami sobie podobnymi, czyli społeczeństwa, oraz dzięki zbudowaniu swoistego, własnego środowiska życiowego złożonego z rzeczy i wartości, czyli kultury materialnej i duchowej. Budulca, z którego ludzie tworzą swój świat, dostarcza im przyroda ożywiona i nieożywiona, o trwaniu mierzonym w miliardach lat, oraz dorobek minionych pokoleń praludzkich i ludzkich, o trwaniu mierzonym w milionach lat. Wszystkie te elementy: myślenie, życie we wspólnocie, udział w kulturze, przetwarzanie przyrody, są ze sobą sprzężone, wzajemnie się warunkują i wzbogacają.

Znikoma wobec tych wymiarów czasowych, kilkudziesięcioletnia skala jednostkowego życia ludzkiego stawia każdego człowieka wobec nieusuwalnego, dramatycznego rozdarcia. Granice mojego życia wyznaczają granice trwania świata dla mnie, dorobek mojego życia jest jednak częścią dorobku ludzkości. Przebieg mojego życia wyznaczają zdarzenia, w których bezpośrednio lub pośrednio uczestniczę, ale warunki przebiegu mojego życia są określane przez miliardy lat trwania przyrody i miliony lat pracy ludzkości. Mój los współtworzy losy tych, z którymi stykam się bezpośrednio lub pośrednio, zarazem jednak współtworzy bieg dziejów wszechświata i ludzkości. Między odpowiedzialnością za losy wszechświata a odpowiedzialnością za siebie, swoich bliskich, współczesnych i potomnych – rozciąga się pole wyborów

moralnych każdego z nas. Między mikrokosmosem naszego osobistego człowieczeństwa a makrokosmosem zaludnionego wszechświata musimy zawrzeć decyzje przesądzające o losie nas samych, wspólnot, w których uczestniczymy, kultury, w której zamieszkujemy, przyrody, w której żyjemy.

To właśnie owo dramatyczne rozdarcie człowieka między mikrokosmosem własnego „ja” a makrokosmosem wszechświata, między skończonością i ograniczonością własnego życia a bezmiarem i trwaniem kosmosu, między wyróżnioną pozycją, jaką człowiek zdobył sobie we wszechświecie a jego zakorzenieniem w przyrodzie i związanym z tym niebezpieczeństwem roztopienia się, zredukowania, degradacji człowieczeństwa do pozaludzkiej przyrody, rodzi swoiście ludzką potrzebę. Potrzebę samoutwierdzenia, pełnego i konsekwentnego przekroczenia swych ograniczeń, utrwalenia swej pozycji i oddalenia groźby jej utraty, czyli potrzebę transcendencji, Absolutu, Boga; potrzebę zjednoczenia poczucia dumy i pokory, wywyższenia i ograniczenia, a zarazem uzyskania poczucia bezpieczeństwa i nadziei. Jest ona jedną z tych potrzeb, w których człowiek szuka potwierdzenia wartości i trwałości swego człowieczeństwa.

Wedle jakich zatem reguł postępować w świecie mojego osobistego doświadczenia, by zapewnić sobie i innym harmonijne w nim uczestnictwo, a zarazem spełnić powołanie mego człowieczeństwa, utrzymać wyróżnioną pozycję człowieka we wszechświecie? Dobro i zło, piękno i brzydota, prawda i kłamstwo, mądrość i głupota, wiedza i ignorancja, miłość i nienawiść, altruizm i egoizm, szlachetność i podłość, szczęście i nieszczęście, sprawiedliwość i niesprawiedliwość, dobroczynność i krzywda, wolność i niewola, pokój i wojna, tolerancja i nietolerancja, demokracja i dyktatura – to tylko niektóre z par pojęć, za których pomocą ludzie starają się wyznaczać ramy dla takich działań, które człowieczeństwo umacniają, i dla takich, które mu zagrażają, oraz starają się za ich pomocą wyprowadzić reguły pozwalające najpełniej zrealizować zasadę naczelną: bądź człowiekiem!

II

Spełnianie obowiązku bycia człowiekiem wymaga wyrabiania w sobie, kultywowania i pielęgnowania takiej postawy, stosunku do siebie i otaczającego nas świata oraz wypracowania takich zasad i sposobów działania, które służyć będą realizacji kilku celów zasadniczych. Przede wszystkim zatem zapewnieniu warunków zachowania i trwałości świata przyrody, gatunku ludzkiego, wspólnot społecznych, wartości kultury oraz egzystencji jednostki ludzkiej. Następnie zaś sprzyjać będą pomnażaniu i rozwojowi dorobku społeczeństwa i kultury oraz wzbogaceniu osobowości jednostki. Wreszcie zapewnią będą maksymalną harmonijność, łagodzenie konfliktów oraz utrwalanie więzi w stosunkach

między ludźmi tworzącymi wspólnoty rodzinne, zawodowe, towarzyskie, pokoleniowe, lokalne, regionalne, wyznaniowe, etniczne itp. Działaniami tak ukierunkowanymi powodować winna zasada maksymalizacji dobra i minimalizacji zła, a więc działania na rzecz tego, co zapewnia realizację tych celów, przeciwdziałania natomiast temu, co realizację tych celów ogranicza lub wręcz uniemożliwia.

III

Troska o zachowanie i trwałość przyrody dotyczy jej nie tylko jako zbioru przedmiotów przetwarzanych przez człowieka w celu zaspokojenia zarówno jego potrzeb elementarnych, biologicznych (głodu, pragnienia itp.), jak też zaspokojenia potrzeb wyższych, wynikających z rozwoju umiejętności technicznych, postępu cywilizacji, rozwoju kultury. Dotyczy ona także przyrody jako środowiska życiowego człowieka, dostarczającego mu nie tylko powietrza, wody, ciepła, lecz także zaspokajającego jego potrzeby estetyczne (odczucie piękna przyrody), zapewniającego poczucie spokoju i bezpieczeństwa (odprężenie psychiczne) oraz poczucie więzi z tą całością, z której człowiek wybił się na swą wyróżnioną pozycję, pozostając jednakże jej częścią.

Spełnianie tej troski polega nie tylko na rozumnym zagospodarowywaniu i wykorzystywaniu technicznym zasobów przyrody, lecz przede wszystkim na wyrabianiu w sobie osobistego, indywidualnego szacunku i poczucia obowiązku wobec przyrodniczego środowiska naszego życia, gdyż właśnie owa indywidualna wrażliwość stanowi podstawę kształtowania racjonalności technicznej podczas eksploatacji dóbr dostarczanych nam przez przyrodę.

Zaczynać trzeba zatem od realizacji w życiu codziennym zasady szacunku dla wszystkich istot żyjących i nienadużywania naszej przewagi i władzy wobec nich, zwłaszcza wtedy, gdy musimy zwierzęta i rośliny wykorzystywać dla zaspokojenia naszych elementarnych potrzeb. Ta sama zasada osobistego szacunku dotyczy środowisk ekologicznych, swoistych i rzadkich układów krajobrazowych, geologicznych, przestrzennych. Najpierw musimy się nauczyć nie niszczyć bez potrzeby otaczającego nas bezpośrednio świata zwierząt, roślin, skał, zbiorników wodnych itp. Dopiero wówczas będziemy mogli podjąć świadome działania na rzecz ochrony tego, co w przyrodzie zagrożone w skali przekraczającej nasze codzienne doświadczenia, oraz na rzecz odnowy tego, co już uległo zniszczeniu w efekcie nierozumnej, przynoszącej zło działalności ludzi. W ten sposób spełnimy swój elementarny obowiązek wobec świata przyrody, z którego wyszliśmy, oraz wobec człowieczeństwa, do którego aspirujemy, a zarazem stworzymy warunki dla przetrwania gatunku ludzkiego jako jednej z form życia biologicznego.

IV

Przeciwległym biegunem wobec przedmiotowego, bezosobowego świata przyrody jest ludzka indywidualność, podmiotowość, osobowość, niepowtarzalność, czyli świat myśli, przeżyć, marzeń, uczuć i wyobraźni każdej ludzkiej istoty. Między tymi biegunami rozciąga się sieć więzi międzyludzkich, struktura uwarunkowań kulturowych. Spełnianie obowiązku szacunku dla otaczającego nas świata oraz zachowania w nim naszej indywidualnej odrębności i domaganie się dla niej szacunku ze strony otoczenia wymaga respektowania zasady szacunku dla samego siebie.

Wymaga to przede wszystkim troski o zachowanie i ochronę własnego życia i zdrowia, nienarażanie i niewystawianie go na niebezpieczeństwo: życia i zdrowia innych ludzi, istnienia gatunku ludzkiego, zachowania spójności wspólnoty, której jesteśmy członkami, przetrwania dorobku kulturowego ludzkości. Wymaga to także realizowania swoich możliwości, rozwijania zainteresowań, zdolności i talentów poprzez doskonalenie sprawności fizycznej swego ciała oraz doskonalenie sprawności swego umysłu: zdobywanie wiedzy, ćwiczenie wyobraźni, wyrabianie wrażliwości uczuciowej, estetycznej, moralnej. Musimy zatem starać się być sprawniejszymi, wszechstronniejszymi, mądrzejszymi, doskonalszymi, nie zadowalać się zaś tym, co łatwo osiągalne, nie poprzestawać na tym, co już się osiągnęło, nie ograniczać się do tego tylko, co aktualnie leży w granicach naszych możliwości. Samodoskonalenie się należy bowiem także do naszych ludzkich obowiązków.

Szacunek dla samego siebie jako podstawa szacunku dla otoczenia i przez otoczenie wymaga również kształtowania w sobie postawy życzliwości wobec świata i ludzi, postawy otwartości na problemy, dylematy, propozycje i wątpliwości nurtujące nasze otoczenie, postawy tolerancji wobec odmiennych indywidualności, postaw, przekonań, sposobów życia, o ile one same nie zagrażają swą nietolerancją, zaborczością, agresywnością. Szacunek dla otoczenia wymaga także wyrabiania w sobie skłonności do niesienia pomocy tym, którzy jej potrzebują, gotowości do stanowienia oparcia dla tych, którzy chcieliby na nas polegać. Trzeba jednak przy tym przyjmować zasadę partnerstwa, które zakłada, że każdy człowiek, nawet słaby i nieszczęśliwy, doświadczony ciężko przez los, jest bytem autonomicznym, pełnym, podmiotowym. Należy mu zatem przede wszystkim pomagać w samodzielnym przezwyciężaniu swych ograniczeń, nie zaś traktować go przedmiotowo jako obiekt naszego filantropijnego, nacechowanego litością oddziaływania podkreślającego naszą wyższość, siłę, przewagę.

Spełnianie zasady szacunku dla samego siebie wymaga wreszcie przeżywania własnego życia z trudną świadomością jego skończoności. Oznacza to, że nie należy żyć z nastawieniem, iż „jakoś tam będzie”, z przekonaniem, że zło i dobro niesione przez nasze czyny jakoś się kiedyś wyrówna, zbilansuje, lecz

trzeba każdą ważną decyzję, każdy istotny wybór życiowy podejmować ze świadomością, że może on być naszą ostatnią decyzją, zamykającą i wieńczącą kształt naszego życia, przesądzającą o tym, czy stanie się ono pozytywnym lub negatywnym przykładem dla innych, czy zaliczone zostanie do tych biografii, których zasługą było pomnażanie dobra i minimalizowanie zła, czy też odwrotnie. Każdy bowiem nasz czyn może nadać inny sens i inną wartość temu, co czyniliśmy uprzednio.

V

Świat kultury jest równie naturalnym środowiskiem życiowym człowieka, jak świat przyrody, choć ten pierwszy jest w pełni wytworem ludzkiej pracy i twórczości, ten drugi zaś jedynie przetworzony w wyniku racjonalnej działalności człowieka lub jego nieprzemysłanej, chaotycznej ingerencji w rządzące nim prawa. Fundament naszej ludzkiej egzystencji stanowi przyroda, natomiast kształt, treść i charakter naszego życia jest wytworem kultury.

Składają się na nią zarówno rzeczy, jak i wartości, przy czym tak jedne, jak i drugie mogą mieć charakter bądź instrumentalny, a więc być narzędziami, środkami służącymi do realizacji różnych celów naszej działalności, bądź też charakter autoteliczny, a więc stanowić samoistne cele naszego działania. Ozdobny kufel do piwa może być użytecznym sprzętem gospodarstwa domowego, może też być obiektem przeżyć estetycznych jako zabytek muzealny czy element zbioru kolekcjonera. Odwaga i ryzyko mogą być środkiem zapewniającym dostatnie życie kaskaderowi, a mogą być także sprawdzianem granic naszych możliwości, realizowaniem własnych zdolności przez alpinistę. Badania naukowe mogą być środkiem służącym np. do zwiększania produkcji stali, mogą być też formą dążenia do prawdy, zmagania się z trudnymi problemami, formą zaspokajania ludzkiej ciekawości, dociekliwości, sprawdzianem sprawności intelektualnej. Czasem, choć rzadko, zdarza się, że obie te sfery pokrywają się ze sobą. Można i trzeba do tego dążyć, lecz nie należy czynić z tego zasady powszechnie obowiązującej, gdyż jej nierealizowalność stać by się mogła niebezpiecznym źródłem frustracji i zniechęcenia. Zwornikiem kultury nadającym jej całościowy sens jest język, będący nie tylko żywą mową i pismem, lecz wszelkim systemem znaków wyrażających treści i porządkującym relacje, w jakie wchodzi ze sobą wszelkie elementy rzeczywistości kulturowej.

Do naszych powinności należy także szacunek dla dorobku kulturowego ludzkości. Spełniać go powinniśmy przede wszystkim poprzez przyswajanie sobie jego dziedzictwa na drodze zdobywania wiedzy, poznawania jego elementów i układu, uczenia się rozumienia sensu języka przekazów kulturowych. Wymaga on także pielęgnowania pamięci indywidualnej i zbiorowej o całości tego dziedzictwa, a zarazem wytwarzania poczucia więzi, tożsamości z tymi jego

elementami, które wybieramy i uznajemy za własną, osobistą i wspólnotową tradycję, lecz nie wbrew czy przeciwko innym tradycjom, ale spośród nich.

Obowiązkiem naszym jest także ochrona kulturowego dorobku ludzkości zarówno przed niszczącym wpływem czasu, jak też przed niszczycielską działalnością samych ludzi. Troska o pamiątki, dokumenty, przekazy rodzinne, stanowiące dorobek rówieśniczego pokolenia czy grupy etnicznej, wspólnoty walki, pracy czy wiary, troskliwe pochylenie się nad nimi, zanim zdecydujemy, że powinny znaleźć się na śmietniku miejskim czy śmietniku historii – to wyrabianie w sobie elementarnej wrażliwości. Jej wyższymi formami mogą dopiero stać się zorganizowane działania na rzecz ochrony zabytków i dziedzictwa kulturowego ludzkości.

Obowiązkiem naszym jest wreszcie rozwijanie i pomnażanie tego dziedzictwa poprzez tworzenie nowych wartości materialnych i duchowych pracą i twórczością, uczestniczenie w ich życiu, obiegu, upowszechnianiu, przyczynianie się do ich przekazywania poprzez wyjaśnianie, tłumaczenie, czynienie powszechnie zrozumiałymi i dostępnymi. I choć niewielu spośród nas dane jest wejść do grona wielkich wynalazców, twórców, artystów, to niemal wszyscy mamy swój udział w tej twórczej pracy kulturalnej ludzkości poprzez wychowywanie następnych pokoleń na ludzi. Najczęściej właśnie wychowanie staje się jedynym i najważniejszym dorobkiem naszego życia. Dorobkiem twórczym, własnym, osobistym oraz dorobkiem ludzkości, która dzięki niemu trwa w swym człowieczeństwie.

VI

Najbliższym otoczeniem, bezpośrednim światem jednostki ludzkiej jest wspólnota, zbiorowość wyznaczana przez sieć związków międzyludzkich. Tak, jak kultura stanowi człon pośredni między moim „ja” a światem przyrody, tak wspólnota, społeczność stanowi człon pośredni wiążący „ja” z kulturą i przyrodą. Jest to dla każdego z nas świat najważniejszy, gdyż w nim właśnie nasze człowieczeństwo uzyskuje kształt najpełniejszy i ostateczny. Stąd też i nasze obowiązki wobec wspólnoty są największe i najważniejsze, mają też szczególną rangę, wagę i siłę obligującą.

Obowiązek szacunku dla innych ludzi wymaga przede wszystkim troski o zachowanie i ochronę ich życia, zdrowia fizycznego i psychicznego oraz dorobku materialnego i duchowego. Nakłada on na nas konieczność solidarności uczuć i działań w sytuacjach szczególnie trudnych, wobec nieszczęść i tragedii indywidualnych i zbiorowych. Nakazuje nam przedkładać sztukę łagodzenia konfliktów ponad skłonności do ich wyolbrzymiania, umiejętność współpracy i współdziałania zaś – ponad chęć rywalizacji i dominacji. Wymaga od nas postrzegania w drugim człowieku potencjalnego przyjaciela i sojusznika,

a nie domniemanego konkurenta i wroga. Powinniśmy zatem przedkładać poszukiwanie tego, co może nas łączyć z innymi ludźmi, ponad to, co może nas między sobą poróżnić i podzielić. Podstawowymi celami naszej troski społecznej obecnymi w naszym potocznym, codziennym działaniu powinno być: zachowanie spójności więzi międzyludzkich, przeciwdziałanie ich rozpadowi, harmonizowanie współżycia i współdziałania zróżnicowanych osobowości, postaw, przekonań, charakterów ludzkich, a wreszcie wzbogacanie wspólnoty poprzez umożliwianie jej członkom realizacji własnych indywidualności, poszanowanie różnorodności oraz asymilowanie odmienności.

Szczególny wymiar stanowią nadające swoiste piętno więziom międzyludzkim zjawiska miłości i przyjaźni, które zasadzają się na odczuwaniu obecności drugiego człowieka jako kogoś niezastępowalnego, niewymienialnego, niepowtarzalnego. Ten rodzaj stosunków międzyludzkich powinniśmy pielęgnować niezwykle troskliwie, gdyż stwarzają nam one szanse najsilniejszych związków z innymi, a zarazem możliwości najpełniejszego przeżycia własnego człowieczeństwa w jego wymiarze cielesnym i duchowym, powszechnym i indywidualnym.

Natomiast szerszy wymiar stosunków społecznych obejmują i regulują: sprawiedliwość, wolność, tolerancja i demokracja. Sprawiedliwość – czyli stwarzanie każdemu członkowi wspólnoty możliwości zajęcia w niej takiego miejsca, do którego aspiruje poprzez swe powołanie, zdolności, talenty, pracę. Wolność – czyli zapewnienie każdemu członkowi wspólnoty swobody realizowania swoich dążeń, potrzeb, skłonności w takim zakresie, by nie ograniczały one ani nie zagrażały realizacji dążeń, potrzeb i skłonności innych uczestników życia wspólnoty. Tolerancja – czyli poszanowanie wszelkiej odmienności i różnorodności poglądów, zachowań i działań członków wspólnoty, o ile nie niosą one zagrożenia ze strony tolerowanych dla tolerujących, czyli dla samej zasady tolerancji, a szerzej dla postulatu bycia człowiekiem, zatem o ile nie są antyludzkie. Demokracja – czyli takie zorganizowanie urzędzeń życia publicznego, praw i instytucji, by gwarantowały wszystkim członkom wspólnoty stosowny udział w decyzjach dotyczących jej losów jako całości i jej członków jako indywidualności, a więc zapewniały udział w rządzeniu poprzez samorządność. Przy tym zasada demokracji oznacza zarówno poszanowanie woli większości, jak też ochronę praw mniejszości, nie zaś dyktat większości czy samowolę i warcholstwo mniejszości.

VII

Tak tedy motywacją, intencją i celem naszego działania winny być: ochrona i zapewnienie przetrwania przyrody oraz ochrona, zapewnienie przetrwania, rozwój i wzbogacanie życia osobistego jednostki ludzkiej, zorganizowanych przez ludzi wspólnot społecznych oraz stworzonej przez nich kultury.

Każdy nasz czyn, każdy dokonywany wybór, każdą podejmowaną decyzję winniśmy rozważać pod kątem tego, czy służy realizacji tych zadań, czy też może im zagrozić. Rozwaga intelektualna, wrażliwość moralna, szacunek dla otaczającego nas świata i ludzi, troska o to wszystko, co przez ludzi jest uznawane za dobro, winny kierować naszym postępowaniem. Nie ma bowiem takiego szablonu, kodeksu, kanonu, który automatycznie, jednoznacznie i ostatecznie pozwalałby oddzielić to, co czynić wolno, od tego, czego nie wolno, to, co można robić, od tego, czego nie można, to jak należy postąpić, od tego, jak nie należy. Każdy z nas sam ponosi odpowiedzialność za swoje czyny i nikt ani nic zdjąć jej z nas nie może.

Czyńmy zatem tak, byśmy przed jakimkolwiek trybunałem – ludzkim czy absolutnym, niezależnie od tego, czy i przed jakimi ołtarzami pochylaliśmy w swym życiu głowę, mogli stanąć z podniesionym czołem i powiedzieć: byłem człowiekiem i nic, co ludzkie, nie było mi obce.